Nr. 56 Kurytyba 9 Sierpnia 1930 Rok XI.

LUD

jedyne pismo polskie w Brazylji wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Ksiądz Jan Pałka

PRENUMERATA: W Brazylji 10$000 z góry, 11$000 z dołu, półroczna 6$000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2·50 dolary; w Urugwaju 3 pezy uruguajskie.

Adres Redakcji „Ludu": Curityba — Aven. Dr. Jayme Reis 115
Adres dla listów: Curityba—Caixa Postal 155—Paraná, Brasil

OGŁOSZENIA drobne do 3 cm. wysokości przez jeden łam: do 3 razy należy przysłać 5$000. — Ogłoszenia płaci się zawsze z góry, inaczej nie umieszcza się. Ogłoszenia można płacić znaczkami pocztowemi.

„O POVO" -- Jornal polono bisemanal

Cena numera 300 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, R. Piekarza—Kubisa.

Triumfy i kłopoty dzisiejszych Niemiec

Dzisiejsze Niemcy są w tak dziwnem położeniu, że można o nich powiedzieć, iż mają szczęście w nieszczęściu. Wobec innych państw w polityce zagranicznej, wychodzą zwycięzko, zaś wewnątrz kraju panuje niesłychany kryzys.

Ewakuacja Nadrenji stanowi dla Niemiec niesłychanie ważną chwilę, bo twardą i upokarzającą była dla państwa niemieckiego karząca ręka wojsk aljanckich.

Po długich konferencjach politycy niemieccy zdołali wmówić politykom francuskim, że ewakuacja Nadrenji zdoła uspokoić niezadowolone Niemcy i ułatwi pokojowe zbliżenie niemiecko-francuskie. Rzeczywistość jednak okazuje coś przeciwnego.

Wycofanie się Francuzów z Nadrenji uznano w Niemczech nie jako akt szlachetności i pojednania, ale jako akt słabości, zachęcający. Rzeszę niemiecką do nowych żądań. Domagają się Niemcy usunięcia wojska francuskiego z zagłębia Saary, które według traktatu Wersalskiego, mają tam przebywać jeszcze 5 lat. Zdaje się jednak że Francja okaże się nieustępliwą na punkcie okupacji Saary. Czują to Niemcy i dlatego swój front bojowy przenoszą na wschód, na granice Polski.

Pomimo powodzenia Niemiec w polityce zagranicznej, wewnątrz kraju panuje ostre przesilenie. Ogromny deficyt budżetu to jeden z powodów kryzysu. Rząd opracował projekt reformy finansowej, według której pokrycie, deficytu 485 miljonów marek w budżecie na rok 1930 ma nastąpić z szeregu nowych ustaw podatkowych. 135 miljonów mają zapłacić urzędnicy w formie tak zwanej »daniny ofiarnej« w postaci 5 procentowej od swych dochodów. 110 miljonów mają zapłacić nie żonaci jako podatek kawalerski, względnie staropanieński. 58 miljonów ma wpłynąć z 5 procentowej podwyżki podatków od dochodów powyżej 8 000 marek rocznie. 100 miljonów mają wreszcie przynieść oszczędności w poszczególnych pozycjach budżetu.

Chodziło o to ażeby parlament zaaprobował te projekty.

Tymczasem parlament niemiecki opowiedział się przeciw projektom finansowym rządu, za co też został rozwiązany dekretem prezydenta.

Dopiero po rozwiązaniu parlamentu rządowy projekt reformy finansowej został zatwierdzony z drobnemi zmianami dekretem prezydenta.

Tymczasem wszystkie partje gotują się do przyszłych wyborów do parlamentu, które mają się odbyć we wrześniu.

Inną bolączką obecnych Niemiec to niesłychane bezrobocie dochodzące do trzech miljonów bezrobotnych. Robotnicy oskarżają rząd, iż nowemi podatkami podkopuje przemysł i staje się przyczyną drożyzny, która znowu powoduje zastój.

Rząd zwala winę na przeszłe lata, a w kraju szerzy się niezadowolenie z którego łatwo kiełkuje komunizm. P.

Akcja Polaków w Ameryce przykładem dla Poláków W BRAZYLJI

Bracia nasi, Polacy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej nie zasypiają gruszek w popiele.

Żywioł to ruchliwy, praktyczny, wyrobiony na wzorach amerykańskich, a że starą Ojczyznę nad Wisłą kochają gorąco choć im się w Ameryce dobrze powodzi, choć już są amerykańskimi obywatelami, to jednak o starym kraju swoim myślą i chcą mu pospieszyć z pomocą.

Kilka tygodni temu wydali oni odezwę w której nawołują do jaknajprędszego zorganizowania wymiennego handlu z Polską. Wymiana towarów przyniosłaby tak Polakom w Ameryce jak i w Polsce, wielkie zyski, ale tej upragnionej wymiany dotychczas niema i nie wiele dotąd w tym kierunku się robi. Należy poruszyć wszystkich Polaków, rozwinąć tak w Polsce jak i w Ameryce szeroką propagandę.

Do tej pracy muszą się zacząć — jak mówi odezwa — przedewszystkiem trzy siły: kupiectwo polskie w Polsce, kupiectwo polskie w Ameryce i rząd polski.

Wymianę towarów musi naprzód poprzedzić wymiana ludzi, wzajemne poznanie siebie i potrzeb swoich, a potem urządzenie składnic z próbkami, usuwanie przeszkód przy przewozie, ujmowanie wszystkiego w trwały porządek.

Wreszcie odezwa kończy się pilnem wezwaniem pod adresem społeczeństwa polskiego z tej i z tamtej strony oceanu.

Wydawcami tej odezwy są kupcy i przemysłowcy grupujący się w Stowarzyszeniu polsko-amerykańskich kupców i przemysłowców w Nowym Yorku.

Jeżeli polscy kupcy w Ameryce Północnej uważają sprzedaż polskich towarów u siebie w kraju w wysoko rozwiniętym przemysłowo za możliwą a nawet potrzebną, to o ileż łatwiej można to przeprowadzić u nas w Brazylji, która swój własny przemysł ma bardzo mało rozwinięty, i wszystkie towary musi sprowadzać z zagranicy.

Produkty polskie łatwo mogą znaleść rynek zbytu w Brazylji.

Wprawdzie w Brazylji nie mamy żadnego stowarzyszenia kupców polskich, mimo to jednak nie trudno będzie polskim wendzistom porozumieć się między sobą i wspólnemi siłami importować towary w wielkich ilościach dla swoich wend po kolonjach.

Kilku wybitniejszych polskich kupców w Paranie już nawiązuje stosunki kupieckie z Polską. Na uboczu jednak stoją setki wendzistów polskich. Akcja kupiectwa z Polską powinna objąć wszystkich wielkich kupców, wendzistów, a nawet kupujących. W. P.

Marszałek Szymański przyjeżdża do Brazylji

Z Poselstwa Polskiego nadeszła do Konsulatu w Kurytybie telegraficzna wiadomość o przyjeździe do Brazylji Marszałka Senatu Polskiego p. Dr. Juljusza Szymańskiego. Marszałek Szymański bawi obecnie w Ameryce Północnej i najprawdopodobniej przyjedzie do Rio de Janeiro w dniu 7 września, poczem na kilka dni przybędzie do Kurytyby.

Marszałek Senatu Dr. Szymański przyjedzie do Brazylji w imieniu Rady Organizacyjnej Polaków Zagranicy, której to jest prezesem.

Przyjazd tak wybitnego polityka polskiego przyczyni się niewątpliwie do zacieśnienia węzłów łączności Polaków w Brazylji z Polską.

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

Kto się uważa za następcę Marszałka Piłsudskiego

Katowicka »Polonia« i krakowski »Głos Narodu« podają, że coraz częściej wymienia się w Polsce ludzi, którzy przygotowują się do odegrania wielkiej roli w Polsce na wypadek, gdyby marszałek Piłsudski nie chciał, lub nie mógł zajmować się polityką. Najczęściej wymienia się generała Rydza Śmigłego, który znany jest z czasów wojny polsko bolszewickiej. On to w 1920 roku odniósł zwycięstwo nad wojskami sowieckiemi w okolicach Brześcia i Białymstoku.

Czy te pogłoski są oparte na prawdzie trudno stwierdzić.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI BĘDZIE PRZEMAWIAŁ

W Radomiu odbędzie się w dniu 10 b. m. Dziewiąty zjazd Legjonistów. Na zjazd ma przybyć Marszałek Piłsudski i wygłosić mowę. O czem jednak będzie mówił Marszałek tego nikt nie potrafi odgadnąć wszyscy jednak oczekują jakiejś niespodzianki.

Pod polską flagą

STATEK »DAR POMORZA« WYPŁYNĄŁ NA FALE BAŁTYKU

W Gdyni odbyła się wspaniała uroczystość poświęcenia okrętu »Dar Pomorza«, ufundowanego ze składek społeczeństwa pomorskiego. Gdynia przybrała wygląd odświętny, ulice bogato przybrane flagami narodowemi, roją się od przechodniów. Wszyscy zmierzają nad morze.

Na redzie kołyszą się wśród flotyli drobnych statków oba polskie szkolne okręty marynarki handlowej stary »Lwów« i nowy »Dar Pomorza«. Na molo zgromadziły się tłumy publiczności. Rano przybył minister Kwiatkowski i rozpoczęła się uroczystość. Pierwszy przemówił min. rolnictwa Janta-Połczyński, po nim minister Kwiatkowski, a wreszcie gen. Pasławski, który przedstawił w krótkich słowach historję powstania »Daru Pomorza«.

Po przemówieniach odbyła się uroczystość poświęcenia statku, dokonana przez biskupa Okoniewskiego, w asyście licznego duchowieństwa. Minister Kwiatkowski klęcząc, odebrał banderę statku z rąk dostojnika Kościoła, poczem wciągnięto ją na maszt. Dumnie załopotała polska flaga nad statkiem zakupionym przez społeczeństwo polskie z rąk niemieckich. »Dar Pomorza« nazywał się jeszcze do niedawna — »Prinz Fitel—Friedrich«.

Następnie odbyła się na pokładzie statku uczta, w której wzięli udział zaproszeni goście. Po niej uczniowie Szkoły Morskiej, którym statek będzie służył do nauki, rozpięli żagle i »Dar Pomorza« popłynął na fale Bałtyku, odbywając swą pierwszą podróż morską pod polską flagą. Po dwugodzinnej przejażdżce wrócił statek do portu.

Po południu odbyło się poświęcenie chłodni w Gdyni, oraz położenie kamienia węgielnego pod gmach filji Banku Rolnego.

Taniec śmierci szaleńca

Na Wileńszczyźnie w miejscowości pogranicznej Antonowicach wydarzył się onegdaj wstrząsający wypadek. Umysłowo chory Józef Bronowski, cierpiący od dłuższego czasu na manję prześladowczą, uzbroiwszy się w karabin i dwa granaty ręczne, zamknął się w domu rodziców i począł ostrzeliwać przez okno przechodzących włościan.

Pierwszą ofiarą szaleńca padła 65 letnia matka jego, która usiłowała powstrzymać syna od szaleńczego kroku i odebrać mu broń. Następnie furjat zastrzelił brata, który starał się wyrwać mu karabin. Zranił dalej sąsiada, a gdy sołtys z grupą włościan usiłował wedrzeć się do domu i obłąkańca ubezwładnić, Bronowski podpalił dom, sam zaś przedostał się na strych i stamtąd począł ponownie ostrzeliwać zebranych koło domu włościan z sołtysem na czele.

Sołtys pod ochroną drzew starał się ugasić ogień. Furjat jednak dostrzegł go i celnym strzałem położył go trupem na miejscu. Potem rzucił granat w grupę członków ochotniczej straży pożarnej raniąc trzech strażaków.

Zebrani strażacy i włościanie, otaczający dom płonący, pod gradem kul odstąpili od gaszenia ognia. Korzystając z tego furjat, ze strachu wdrapał się na płonący dach i porzuciwszy karabin, rozpoczął szaleńczy taniec.

Wkrótce płomienie ogarnęły dach i Borowski runął w morze ognia, gdzie znalazł śmierć. Ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania i strawił 8 gospodarstw wraz z żywym i martwym inwentarzem.

Z Brazylji

JAKI BĘDZIE SKŁAD PRZYSZŁEGO RZĄDU?

W związku z powrotem przyszłego prezydenta Brazylji Julio Prestes'a z objazdów zagranicznych do Rio de Janeiro, a także i zbliżającej się daty w której nowy prezydent obejmie rządy państwa, gazety z S. Paulo starają się przewidzieć i wysnuć

jaki będzie przyszły skład rządu, czy już będą współpracownicy nowego prezydenta.

Najgłośniej wysuwany jest w kołach politycznych następujący skład przyszłego rządu: ministerstwo Sprawiedliwości obejmie Rego Barros; Rolnictwa — Adolpho Konder; Skarbu—Paim Filho; Wojny — Hastimpilho de Moura; Spraw Zagranicznych - Souza Dantas; Handlu — Carvalho de Britto; Marynarki — Frontin; Zdrowia Publicznego—Martins Fontes.

Prefekturę obejmie — Prado Junior; Policję — Mario Bastos Cruz; Banco do Brasil — Vianna do Castello; Departament Oświecenia — Aloysio de Castro; Secretaria da Presidencia — Lazary Gueges.

Parana

KONKURS NA WALKĘ Z MRÓWKAMI.

W »Chacaras e Quintaes« był ogłoszony konkurs na temat, kto napisze najrozumniejszy referat w sprawie niszczenia mrówek tak szkodliwych w Brazylji.

W konkursie brało udział 65 osób. Specjalna komisja składająca się z uczonych i agronomów uznała za najracjonalniejszy w tej sprawie referat p. B. P. Kuca z Dorizonu, który też otrzyma za swój referat przeznaczoną premję. Referatu jeszcze nie opublikowano.

KURYTYBA

URUCHOMIENIE POLSKIEGO PATRONATU W KURYTYBIE.

Jak to już donosiliśmy, na skutek starań Centralnego Związku Polaków w Brazylji utworzył się w Kurytybie Patronat Polski Komisja Patronatu po porozumieniu się z Konsulatem, który przyczynił się w wielkiej mierze do powstania Patronatu, zajęła się wyszukaniem lokalu oraz gospodarza.

Dla pomieszczenia Patronatu komisja wynajęła obszerny i czysty dom przy ulicy Pedrosa n° 169 (niedaleko polskiego kościoła). Gospodarzem Patronatu został p. Walkowski, który już mieszka z rodziną w lokalu Patronatu i opiekował się będzie opuszczonymi emigrantami polskimi.

Biuro informacyjne, które do tej pory mieściło się w Związku Polskim jest przeniesione do Patronatu i będzie prowadzone przez p. Walkowskiego.

Cieszymy się że tak potrzebna instytucja jak Patronat polski nareszcie powstała.

Musimy jednak pamiętać, że nowa ta instytucja dobroczynna będzie mogła należycie spełniać swoje zadanie o tyle, o ile wszyscy będziemy ją popierać moralnie i materjalnie.

UWIĘZIENIE REWOLUCJONISTY.

Policja uwięziła w Kurytybie rewolucjonistę porucznika Granville Bellarphonte de Lucena i odesłała pod silną eskortą do Rio de Janeiro, gdzie będzie musiał odbyć karę więzienia nałożoną przez sąd.

To i owo

— Wielkie zainteresowanie wywołuje wśród polskiej kolonji w Kurytybie sztuka pod tytułem »Przygody chwalca z Guararuany« napisana przez p. J. Ficińskiego na tle miejscowych stosunków, którą Związek Amatorów odegra dziś wieczorem.

— Chór polski św. Stanisława z Kurytyby będzie śpiewał w czasie nabożeństwa w przyszłą niedzielę w Piraquara.

— W ubiegły czwartek odbyło się w Związku miesięczne zebranie Centralnego Związku Polaków w Brazylji, a także posiedzenie Komisji Patronatu Polskiego w Kurytybie.

— Ks. Franciszek Zdziebło powraca na statku »Giulio Cesare« z Polski do Brazylji.

UTWORZENIE SIĘ ODDZIAŁU ZWIĄZKU ZRZESZEŃ POLSKICH w Okręgu São Feliciano

Dnia 23-go lipca 1930 roku odbyło się nadzwyczajne zebranie przedstawicieli Towarzystw Felicjanowskich. Byli obecni: Ksiądz K. Zajkowski, Prezes Tow. Kolonjalnego; P. Feliks Stelmaszczyk, prezes Komitetu Kościelnego; P. Ludwik Janowik przedstawiając Tow. Postęp; P. Stanisław Bujnowski, Ognisko Nauczycielskie; P. Franciszek Kulczyński, Związek Młodzieży Felicjanowskiej; P. Bronisław Pieluchowski, Tow. Św. Stanisława Kostki; P. Andrzej Lasek, Tow. Św. Jana Kantego; P. Adam Wrotny i p. Franciszek Koch, Tow. imienia Adama Mickiewicza; P. Aleksander Bukowski, Tow. Św. Izydora; P. Szczepan Garstka, Tow. Białego Orła; P. Kazimierz Czarnecki, Tow. Św. Kazimierza; P. Stanisław Kidrycki, Tow. Św. Jacka; P. Edward Cieśluk, Tow. Św. Andrzeja Boboli; P. Czesław Wołowski, Tow. im. Króla Jana Sobieskiego; P. Bolesław Ruszkowski, Tow. imienia Marszałka Piłsudskiego; P. Stanisław Andrzejewski, Tow. Św. Stanisława Biskupa; P. Kazimierz Moczulski, p. Tomasz Stelmaszczyk i p. Władysław Uszacki, Tow. Księcia Józefa Poniatowskiego; P. Franciszek Wiesiołek, Tow. Św. Błażeja i p. Edward Stelmach, Tow. imienia Króla Bolesława Chrobrego. Razem Towarzystw 20.

Ks. K. Zajkowski zaprosił p. Rudolfa Paplę na przewodniczącego. Przyjęto następujący porządek dzienny: 1) Nazwa urzędowa tutejszego Okręgu. 2) Poparcie Związku Zrzeszeń. 3) Poparcie pisma Związkowego. 4) Agenci i Korespondenci pisma Związkowego. 5) Poparcie Kolegjum czyli nadwyżki szkolnej. P. Papla referował sprawę Związku Zrzeszeń Polskich, pisma Polskiego w Stanie Rio Grande do Sul i Kolegjum czyli nadwyżki szkolnej w miasteczku. Po dyskusji przyjęto uchwały następujące: 1) Oddział Związku Zrzeszeń Polskich na Okręg São Feliciano, będzie nazwą polską urzędową dla tutejszych Towarzystw zjednoczonych. 2) Wszystkie tutejsze Towarzystwa będą nadal należały do Związku Zrzeszeń i będą go popierały w miarę możności. 3) Wszystkie Towarzystwa będą czyniły propagandę pisma Związkowego. 4) W każdym Towarzystwie Prezes i sekretarz będą agentem i korespondentem pisma Związkowego. 5) Wszystkie Towarzystwa będą popierały Kolegjum czyli wyższą szkołę w Towarzystwie Postęp, posyłając do niej dzieci po ukończeniu szkoły elementarnej i pomagać będą w utrzymaniu początkowo przynajmniej jednego nauczyciela, mając przynajmniej jednego z wydziału Oświatowego.

Stanisław Bujnowski

Rio de Janeiro.

FALE EMIGRANTÓW I BEZROBOTNYCH

Ministerstwo Rolnictwa w Rio w ciągu 1929 roku za pośrednictwem Wydziału Emigracyjnego skierowało do wewnątrz kraju 7.041 emigrantów i 937 bezrobotnych.

W ciągu pierwszego półrocza obecnego roku Wydział Emigracyjny wysłał do »interioru« 3 827 emigrantów i 1.241 bezrobotnych.

PREFEKTURA RIOSKA TRUDZI SIĘ NAD ROZWIĄZANIEM RUCHU ULICZNEGO

Stolica Brazylji wzrasta z dnia na dzień; choć miasto rozłożone jest szeroko, mimo to niektóre ulice okazują się za ciemne bo w niektórych godzinach ulice zapełniają się do tego stopnia autami, autobusami, tramwajami, że ruch uliczny tylko powoli może się odbywać: Poddanie środki komunikacyjne okazują się niewystarczające, a przepełnienia tramwaji i autobusów grożą niebespieczeństwem i psują porządek.

Magistrat uważa, że jedynemi środkami komunikacyjnemi, któryby w wielkiej mierze ułatwił ruch uliczny będzie tramwaj podziemny, tak jak to jest w Paryżu i Nowym Yorku.

Rio Grande do Sul.

TRĘDOWACI Z RIO GRANDE DO SUL ZNAJDUJĄ OPIEKĘ W PARANIE

W Stanie Rio Grande do Sul dotychczas jeszcze nie ma zakładu specjalnego dla trędowatych, choć bardzo dużo ludzi w tem stanie zapada na tę straszną chorobę.

Dlatego też trędowaci muszą dopiero udawać się daleko do Parany, która w mieście Piraquara ma dobrze prowodzony zakład »São Roque« dla trędowatych.

ZŁODZIEJE OKRADAJĄ MIESZKAŃCÓW

W Porto Alegre złodzieje zakradli się do mieszkania Andrzeja Glawikowskiego i Volodias Thaezne przy Avenida Fabrica i tam skradli rozmaite rzeczy, które nasunęły się złodziejom pod rękę. Policja zdołała uchwycić złodzieja niejakiego Samuela.

KOLONJA POLSKA W PORTO ALEGRE ŁĄCZY SIĘ W JEDNO TOWARZYSTWO

Dowiadujemy się, że dwa stare towarzystwa polskie w Porto Alegre Tow. Tadeusza Kościuszki i Tow. Orła Białego połączyły się w jedno towarzystwo pod nazwą »Polonia«.

POMOC DLA BEZROBOTNYCH

W Porto Alegre wskutek kryzysu niektóre fabryki zwolniły robotników. Pozbawionym środków do życia robotnikom groziła skrajna nędza.

W pomoc pospieszyła bezrobotnym »União dos Trabalhadores« organizując szybką pomoc, wydając dziennie pożywienie dla 400 bezrobotnych.

São Paulo.

NOWY PRZYRZĄD DO SUSZENIA KAWY.

Dzienniki z São Paulo donoszą o bardzo ważnym wynalazku do suszenia kawy wynalezionej przez parańczyka, Dr. Brasilio Nogueira. Na fazendzie majora Infante Vieira w Jacaresinho urządzono próby osuszania kawy wynalezionym aparatem wobec rzeczoznawców Sekretarjatu Rolnictwa w São Paulo, oraz wielu fazendejrów z Parany i São Paulo. Próba udała się znakomicie.

Czteru robotników z czterema metrami drzewa zaopatrzonych w aparaty zdołali w 12 godzinach osuszyć 18 tysięcy litrów kawy. Tak samo i inne próbne na większą skalę zawsze okazywały się skutecznemi.

Rzeczoznawcy przypisują nowemu aparatowi ogromne znaczenie, jakie pociągnie nietylko w produkcji kawy, ale i w dziedzinie rolnictwa.

SMUTNE NASTĘPSTWA NIEOSTROŻNOŚCI W »SYNEMA«

W ostatnim numerze donosiliśmy o poparzeniu się 26 dzieci w S. Paulo w czasie wyświetlania filmu przez małoletniego chłopca.

Ostatnie wiadomości z São Paulo donoszą, że 11 dzieci z liczby 26 poparzonych umarło wśród wielkich cierpień.

Iskierki z całego świata.

— We Włoszech tegoroczne zbiory pszenicy przynoszą 60 miljonów centnarów.

— W Budapeszcie padło pastwą pożaru 2 miljony lamp.

— W Rosji rozszerza się ruch antyżydowski.

— Peru i Chile podpisały traktat przyjaźni.

— W Australji w miejscowości Tarnagulla odkryto żyłę złota.

— W Niemczech w miejscowości Essen i Gelsen Kirchen nastąpiły wybuchy gazu w kopalniach, w których zginęło kilku robotników.

— W Belgji księżna Astrid nawróciła się na wiarę katolicką.

— W Alzacji pomiędzy miastami Milużą a Sangerhausen trwał proces 430 lat o 1.420 guldenów.

— W Berlinie w czasie zapasów bolserskich jeden z zapaśników uderzył swego przeciwnika tak mocno w szczękę, że tenże zmarł po kilku godzinach.

Telegramy

— **Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, prof. Ignacy Mościcki i polski minister Spraw Zagranicznych August Zaleski udali się na statku »Polonia« do Estonji, ażeby oddać wizytę prezydentowi Estonji.**

— **W Warszawie nad boiskiem piłki nożnej krążył samolot wojskowy; nagle motor stanął i samolot runął na gmach Klubu piłki nożnej, wyrządzając wielkie szkody, pilot i obserwator zabici, a kilku graczy zostało rannych.**

— **Z Gdyni wyruszył polski parowiec »Kraków« naładowany 500 tonami broni i amunicji, które zakupił kraj Hedżas (Azja).**

— **Francuski minister lotnictwa p. Laurent-Eynac udał się do Poznania na otwarcie Wystawy. Francuski minister zwiedził również Wilno i Warszawę.**

— We Francji strejkuje 150 tysięcy robotników.

— W Beyrucie zmarł Siegfried Wagner, syn sławnego kompozytora Ryszarda Wagnera.

— W Chinach, mieście Szanghaju komuniści wymordowali 6.000 osób.

— W Stanach Zjednoczonych panują niesłychane upały, które zniszczyły zbiory na 500 miljonów dolarów.

— W Szwecji w miejscowości Umea, pożar zniszczył 194 budynków.

— W Kanadzie w pobliżu miejscowości Principe Alberto zapaliły się lasy.

ILE LAT MA NAJMŁODSZY PRENUMERATOR »LUDU«?

Przypadkowo dowiedzieliśmy się z niemałem, choć miłem zdziwieniem, że prenumerator »Ludu« pod adresem: Alojzy Duda w Roxo Roiz (Paraná (liczy zaledwie.. 4 lata.

Jest to więc chyba najmłodszy nasz prenumerator. Pomimo tak młodego wieku Alojzy Duda zalicza się do starych prenumeratorów z tego względu, że już od czteru lat to jest od urodzenia prenumeruje »Lud«. W dniu bowiem jego narodzin, ojciec jego p. Jan Duda zamówił na imię swego synka jeden numer »Ludu«. Naturalnie 4-letni Alojzy Duda jest tylko prenumeratorem, a nie czytelnikiem, bo jeszcze czytać nie umie. Zastępuje go w tem bardzo pilnie ojciec.

Ciekawym byłoby dowiedzieć się ile lat ma najstarszy wiekiem prenumerator »Ludu«? Tego niestety nie wiem.

Wesoły kącik.

UPRZEJMY MAŁŻONEK.

— Z czego pan tak ochrypł?

— Ach, moja żona ma katar; przez całą noc kichała, a za każdym razem mówiłem »na zdrowie«.

MYŚLI Z NAD MORZA.

— Tatusiu. Dlaczego morze jest z wody, a nie z wina?

— Głuptas jesteś. Zadużo ludzi by skakało do morza.

—0—

Po meczu footbalowym wszyscy widzowie opuszczają boisko przez bramy, tylko jeden przelazi przez parkan.

— Te, łobuz, woła na niego dozorca. — Czy nie możesz wyjść tą samą drogą, którą wszedłeś?

— Właśnie to robię.

KURS PIENIĘDZY

Złoty polski	**1$175**
Dolar	9$850
Lira włoska	$517
Frank francuski	$390
Angielski funt szterling	47$090
Peso argentyński	3$570
Frank szwajcarski	1$918
Peso urugwajski	8$150
Marka niemiecka	2$372

POSZUKIWANIA

Katarzyna Majewska z Vera Guarany (Parana) poszukuje siostry swej **Anastazji Botiuk**, która wyjechała z Vera Guarany 3 lata temu. Ktoby wiedział o miejscu jej pobytu proszony jest zawiadomić poszukujące.

—0—

Poszukuje się p. **Karola Feliksa**, który swego czasu przebywał w São Paulo przy Cia. Paulista — Figueiredo Rodrigues. Ktoby o nim wiedział niech łaskawie zawiadomi Redakcję »Ludu«.

POSZUKUJE się Rodziny **Michała Miksza**, która przyjechała do Brazylji w miesiącu maju b. r. Michał Miksza był przez trzy dni w Hotelu Paraná, później wyjechał do Ponta Grossy, z Ponta Grossy miał wyjechać do Itapyra, czy Ramal Rio de Peixe.

Ktokolwiek by wiedział, gdzie się znajduje wyżej wymieniona rodzina lub on sam, proszony jest o łaskawe przysłanie adresu dla poszukującego zięcia **Jan Bućko** ao cuidado do sr. **Alfredo Holanda Iraty — Paraná**

Jest do sprzedania

w pobliżu nowej Caixa d'Agua ziemia wraz z drewnianym domem. Ziemi jest 30 metrów frontu i 47 głębokości. Cena 3,500$000. Wiadomość w **Redakcji**

SZAKIER

Poszukuje się od 7 do 10 alkierowego **szakru** oddalonego **od** miasta o 10 kilometrów. Na tym **szakrze** musi być dobra woda, trochę lasu oraz dobra ziemia do sadzenia.

Informacji udziela się w

Aptece Tiradentes

PRAÇA TIRADENTES 398

Dobra okazja

W pobliżu stacji Paulo Frontin, odległość dwóch kilometrów, przy drodze kołowej, wiodącej do Porto União, jest do sprzedania ziemia w ilości 23 alkierów z herwalem (8 alkiery) i lesem; przytem budynek porządny i obszerny, kryty dachówką, oraz inne budynki gospodarskie. Ziemia jest pierwszego gatunku i cała jest zdatna do orania. Cena przystępna. Informacji udzieli w każdej chwili właściciel.

Antoni Chojnacki

Poczta **Paulo Frontin**—Est. Paraná

DO SPRZEDANIA

Klinika Lekarska

z kompletnem urządzeniem, 16 łóżek dla pacjentów, z przyborami (instrumentami) lekarskiemi lub bez nich do oddania. Na miejscu studnia, garaż dla auta, światło elektryczne. Dom drewniany, o podwójnych ścianach, przynależą doń 3 loty gruntu. Lekarz-nabywca winien być dyplomowany i znać języki: portugalski, polski i niemiecki. Egzystencja zapewniona, konkurencji niema.

Cena, łącznie z instrumentami 56,000$000 z czego połowa płatna płatna od razu, reszta podług umowy. Zgłoszenia przyjmuje **J. S.**, medico — **Guarany** — Rio Grande do Sul.

Zawiadamiam Szanownych Klientów że przeniosłem mój skład z Rua 15 de Maio na **Praça Cel. Enéas 119** (dawniej Praça da Ordem.

Rudolpho Strobel

APTEKA „TIRADENTES"

Aptekarz: KUNO KLEEMANN

Kurytyba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1084

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogeryjnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumarji, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d. — Recepty lekarskie wykonuje się **sumiennie** i po cenach umiarkowanych.

W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskie.

MÓWI SIĘ PO POLSKU.

Koloniści
DOŚWIADCZENI W ROLNICTWIE UŻYWAJĄ TYLKO MASZYN OD FIRMY:

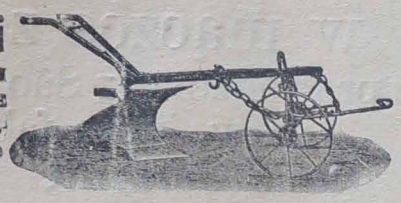

Casa Hackradt
CURITYBA, Rua 15 de Novembro 502.
CAIXA POSTAL 420.

Baczność!
KORZYSTAJCIE Z OKAZJI! — PO CENACH ZNACZNIE ZNIŻONYCH!
Książki do nabożeństwa, obrazy i obrazki religijne. Krzyże, krzyżyki, medaliki, lichtarze, kropielniczki. Różańce, Lampy wieczne, kadzielnice, wiązanki do chrztu świętego.
Statuy do kościołów, kaplic i domów prywatnych w wielkim wyborze.
Fabryka pieczątek gumowych i metalowych.
Zeszyty i wszelkie i inne przybory szkolne. Drukarnia, introligatornia, oraz linjowanie wszelkich książek kupieckich i innych.
C. E. SCHULZ & COMP. następcy CESARA SCHULZA
Rua Barão do Serro Azul 65—72 **Curityba** — Paraná (obok pałacu arcybiskupa) — Telefon 1150

SPRZEDA SIĘ
Z powodu wyjazdu do Polski sprzeda się tanio 10 alkierowy szakier ogrodzony drutem ma portere, dom z urządzeniem na rzeźnię wraz ze zabudowaniem, z wozem oraz z końmi, automobilem, w miejscowości **CONTENDA**, o godzinę drogi wozem od stacji Guajujura. — Wiadomość u **Rozalji Pośniak** — **Contenda — Guajuvira**.

BIURO ADWOKACKIE
Ludwika Wolskiego
Rua Brigadeiro Franco 28
CURITYBA

HOTEL POLSKI W POBLIŻU STACJI KOLEJOWEJ
HOTEL do COMMERCIO
Rua Barão do Rio Branco 768
CURITYBA.
Uprasza Szan. Rodaków o liczne odwiedzanie, gdzie znajdą smaczne potrawy i rzetelną obsługę, czystość i poważanie rodzinne.
Gospodarz JAKÓB BORYCA

OKAZJA!
Jest do sprzedania w mieście **Guarapuava**, w dobrem położeniu, 22 lotów ziemi w wartość i 22,000$000, które to posiadłość sprzeda się za 12 tysięcy lub zamieni się za dom w tej wart ści w Kurytybie. Informacje w Redakcji »Ludu«.

Maszyny do obrabiania drzewa marki »DANCKAERT« maszyny te mają tak zwane »manceas de esphera« **S. K F. które ułatwiają pęd wskutek czego zużywają bardzo mało siły napędowej.**
WSZELKIE PRZYRZĄDY DO MASZYN

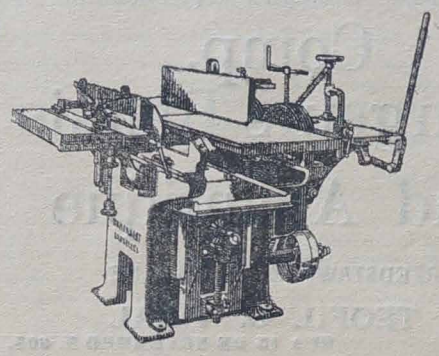

Pasy »Highflex«, Motory elektryczne »Ganz electric« Pasy transmisyjne Oleje lakierowe, »Nobel-Brothers«.

Stały skład w Kurytybie
Alberto Silva & Cia
Rua Commedador Araujo N. 95
Caixa postal 215 — CURITYBA — Telefon 1056
SPRZEDAŻ NA DŁUGIE SPŁATY. — CENY FABRYCZNE

NASTĄPI OGROMNY PRZEWRÓT... w Pluszach w składzie
Casas Pernambucanas
Ogromna zniżka w cenach na 822 metrowych materjałach pozostających z 27.500 metrowych materjałów sprowadzonych w maju.
ANI JEDEN METR Z TYCH MATERJAŁÓW NIE POWINIEN POZOSTAĆ NA PRZYSZŁY ROK
Prosimy odwiedzić nasz skład i nie stracić tak wielkiej okazji t. j. tej ogromnej zniżki w cenach na materjałach w naszym składzie. — Materjały w różnych cenach i na różne cele po cenach fabrycznych można tylko nabyć w nieoszukującym a zarazem w konkurencyjnym składzie:
Casas Pernambucanas
Praça Cel. Eneas Moraes — (dawniej Praça da Ordem) Telefon 7-7-6 — CURITYBA

— Czyż myślisz Doro, że opuszczę ją w takim strasznym stanie?

— Ach, panie dokterze, wątpią czy sumienie pozwoli panu na takie postępowanie! Czyż pan chce, żeby powrót do życia mojej pani został tajemnicą dla całego świata?

— Naturalnie, Doro!

— Ależ tak nie można, panie doktorze! Hrabia musi się dowiedzieć że żona jego żyje. I baron Eschenburg powinien być o tem zawiadomiony, bo inaczej w pałacu Reichenbach stanie się straszne nieszczęście. Pan wie: hrabia ma zamiar ożenienia się z Kamillą Wilmow!

— Tak, wiem o tem. Choćby związek ten został zawarty, swoją drogą ta jemnicę zachowam. Melania musi pozostać umarłą dla męża, tak jak dla całego świata?

— Wielki Boże! dlaczego? Nigdy nie dopuszczę do tego, panie doktorze! A jeżeli pan będzie milczeć, ja mówić będę, i...

— Nie, Doro! Nie zdradzisz mnie! — przerwał jej poważnie i stanowcze młody doktor. — Jeżeli naprawdę kochasz swoją panią, milczeć będziesz tak, jak ja! Czy tak mało mnie znasz? Czy nie wiesz, że jestem najlepszym przyjacielem Melanji? Nie jest to dla ciebie tajemnicą, jak prawdziwą i głęboką przyjaźń dla niej zamknąłem w mojem sercu?...

Dora skinęła głową, płacząc ze wzruszenia.

— Gdybym postępował zgodnie z żądaniem twojem, to coby z tego wynikło, Doro? — mówił dalej doktor. — Twoja nieszczęśliwa pani byłaby wtedy na zawsze stracona. Hrabiego nie ucieszy wcale zmartwychwstanie Melanji. Przeciwnie! Odesłałby biedaczkę do domu obłąkanych, a tam byłaby już na wieki żywcem pogrzebaną. Małżeństwo z hrabiną byłoby prawnie rozwiedzione i mógłby wtedy bez przeszkody żenić się z Kamillą Wilmow.

— Do tego nigdy nie przyjdzie! — zawołała Dora wzburzona.

— Jeśli hrabia zechce, nie będziemy mogli przeszkodzić, moja dobra Doro!

— Co, panie doktorze? Pan by pozwolił ze spokojem na to, żeby ta niegodziwa kobieta została hrabiną Reichenbach, póki moja biedna pani żyje? — odrzekła Dora, unosząc się. — Nie, to byłby grzech do nieba o pomstę wołający! Jak tylko hrabina wyzdrowieje, musi zająć dawne swe stanowisko przy mężu. Pan musi uwiadomić hrabiego, że żona jego żyje. A jak Melania wreszcie powróci do Reichenbach, to i z tą gadziną Kamillą zrobi się koniec.

— Tak myślisz, Doro? A ja ci mówię, że większego dobrodziejstwa nie możemy wyświadczyć hrabinie, jak ukrywając ją przed całym światem. Sądzisz że Kamilla Wilmow ustąpiłaby dobrowolnie z miejsca, które zdobyła przebiegłością i podstępem? Możnaby było się obawiać, że twoja pani będzie znów pogrzebaną, ale tym razem na zawsze!

— O, brat jej, baron Zygmunt, obroniłby ją od wszelkiej napaści.

— Cóżby mógł uczynić? Próżnoby walczył ze złością. Nie, nie. Tu w naszych rękach hrabina jest najbezpieczniej ukryta.

— O, panie doktorze, przejrzałam pana nawskroś, odgaduję pańskie tajemne zamiary! — zawołała Dora z wyrzutem. — Pan chce nigdy nie uwolnić mojej pani. Pan żywi nadzieję, które, da Bóg, nigdy się nie spełnią!

Czoło młodego doktora ściągnęło się gniewnie w ponure fałdy.

— Zastanów się, co mówisz, Doro — odrzekł wyniośle. — Zarzuty twoje nie sprowadzą mnie z drogi, bo mam przeświadczenie, że chcę jedynie dobra hrabiny. Mam nadzieję, że cię jeszcze o tem przekonam — dodał łagodniej. — Rozważ tylko, czy gdyby wszystko dobrze poszło, gdyby Kamilla Wilmow na zawsze z pałacu Reichenbach była usunięta, a hrabia szczerze winy swej żałował, pytam, czy twoja pani żyłaby szczęśliwie z mężem? Może spodziewasz się tego Doro?...

Z bolesnem westchnieniem Dora potrząsnęła głową.

— A zatem, zostawmy sprawy pałacowe ich biegowi! — mówił dalej doktor. — Jeżeli będzie w naszej możności przeszkodzić małżeństwu hrabiego z damą do towarzystwa, spełnimy to. W innym wypadku, wyjawimy hrabinie wszystko później, gdy zupełnie wyzdrowieje, a wtedy ona sama zadecyduje o swej przyszłości i doniesie całemu światu, bratu i mężowi, że żyje. Póki to nie nastąpi, trzeba milczeć!

gdy drgnęła, zbladła i z trwogą spojrzała do góry.

Przytłumiony, podobny do grzmotu łoskot dobiegał ku nim...

— Co to? — wyszeptała drżąc. — Zamek się wali?

— Zdaje się, jaśnie pani, że nas odkryto! — bełkotał Antoni bezprzytomnie. — Na górze, w pokoju wieżowym, ktoś usiłuje wyłamać drzwi w obiciu! O... słyszy pani krzyki?

— Mordercy! Rabusie! — dźwięczał głuchy głos.

— Naprawdę! — zawołała Sydonia. — Jesteśmy zdradzeni! Pospieszmy wyjść stąd, dopóki drzwi nie wyłamią!

I Elżunia słyszała trzask uderzeń, któremi murzyn Bimbo usiłował rozwalić zamknięte drzwi na górze, ale z innem niż jej wrogowie uczuciem. Radosna nadzieja objęła ją.

— Na pomoc, na pomoc! — zaczęła krzyczeć głośno, podbiegając do drabiny, wiodącej ku wyjściu.

Antoni, schwycił ją za ramię i odrzucił w tył.

— Milcz! — wyszeptał ze straszliwą groźbą i błysnął jej sztyletem przed oczyma. Jedno słowo, a przebiję cię!

Zatrzęsła się Liza w śmiertelnej trwodze i schroniła w najdalszy kąt pieczary.

Sydonia stanęła na drabinie i pospiesznie wchodzić zaczęła. Antoni stał chwilę jeszcze i, jakby namyślając się, patrzył na Lizę.

Wtem z góry rozległ się znów straszny łoskot; zdawało się, że drzwi pękają.

Łotr porwał szybko latarkę z ziemi i rzucił się do drabiny. Wkrótce stał na górze obok Sydonji, która, wskazując na schody, wołała trwożnie:

— Prędko, zamykaj spuszczane drzwi! Każdej chwili mogą zjawić się tam u góry na schodach. A jak nas zobaczą, uciekać będzie za późno!

— A drabina! — rzucił Antoni.

— Zostaw ją!.. Nie mamy czasu zabierać. Dziewczyna nie będzie z niej użytkować, bo drzwi spuszczonych nie zdoła otworzyć!

Antoni spuścił pospiesznie drzwi.

Stanowił je kwadrat granitu, tak szczelnie przystający do otworu, że nawet wprawne oczy nie domyślały się go, w dodatku cała podłoga składała się z takich kwadratów.

Oboje spójrzeli z przestrachem w górę wieży, dokąd prowadziły żelazne kręcone schody i zapuścili się szybko w sklepione przejście, które miało łączność z piwnicami pałacu.

Ledwie Sydonia i Antoni zdążyli wyślizgnąć się z wieży, gdy drzwi pękły z ogłuszającym trzaskiem. Rozległ się dziki krzyk i ktoś szybko zaczął zbiegać po schodach.

Był to Bimbo, który wreszcie rozbił drzwi w chwili, gdy przerażona służba wtargnęła do pokoju w wieży i w mniemaniu, że on jest poszukiwanym złoczyńcą, chciała się rzucić na niego.

Murzyn w zapędzeniu nie troszczył się wcale o służących. Zbiegł po schodach, świeca, którą trzymał w ręce, zgasła od silnego pędu powietrza i stanął w ciemnościach na granitowej podłodze wieżycy.

Tu nikogo nie było, żaden dźwięk nie wskazywał mu gdzie znajduje się zagrożona dziewczyna i jej mordercy.

Ale z góry rozległy się krzyki goniących i wkrótce zajaśniało światło pochodni, w które służący zdążyli się zaopatrzyć.

Bimbo zakłopotany obejrzał się dokoła.

Z groźnych słów prześladowców pojął, ku przerażeniu swemu, że uważano go za rabusia. Teraz musiał pomyśleć o ratowaniu siebie. Usłyszał ku podziwieniu swemu, że porwana dziewczyna nie była kim innym, jak córką Müllera.

Jak się to wszystko stało, a przedewszystkiem, jak Liza dostała się do pałacu, Bimbo nie pojmował, ale nie miał czasu namyślać się nad tem.

Pogoń była coraz bliżej. Jeżeli go schwycą, będą myśleć, że jest winnym; nawet baron nie uwierzy, gdy mu opowie, co widział i słyszał. Kiedy był wolny, bardziej mógł być użytecznym porwanej dzieweczce. Gdyby przypuścił, że stoi po nad jej głową!..

Szybko się zdecydował i wpadł do przejścia, którem tylko co wyszli Sydonia i Antoni.

Jeszcze raz zatrzymał się nasłuchując: dochodził do niego u schodów znany mu głos barona, który zapytywał służbę wzburzonym tonem:

— Rabuś jest tu... w pałacu? — usłyszał Bimbo. — O, to go pochwycimy! I dzieweczkę znajdziemy! Prędko

Rodacy

Chcący sprowadzać rodziny z Polski jak również osobiście udający się do Ojczyzny.
Korzystajcie z najlepszej pory do podróży.

Comp. Chargeurs Reunis Sud Atlantique

PRZEDSTAWICIEL NA PARANĘ:

P. TEOFIL G. VIDAL
RUA 15 DE NOVEMBRO N. 605.

AGENCI FIRMY:

Ladislau Bukowski, **Ponta Grossa** — Parana — Praça Barão de Guarauna N 4 — Caixa postal 174.
João Szklenlarz — **Prudentopolis**—Parana—Praça 15 de Novembro 4.
Albin P[illegible]owski — **Ivahy** — Parana.
Ludwik Hawryluk — **Iraty** — Paraná.
Stanisław Głuszczyński — **Marechal Mallet** — Parana.
João Zawadzki & Cia — **Fluviopolis** — Paraná.
Wł. Kasprzak — **Rio Claro** — Paraná.
Kółko Rolnicze, adres Ks. Porzycki — **São Mathens** —Paraná
Francisco Pasternak — **Itayopolis** — **Alto Paraguassu**— Estado Santa Catharina.
Czesław Sopala, **Tres Barras**. — Francisco Bojarski, **Ouro Verd**

Do farbowania wszelkich materjałów uważa się ogólnie za najlepsze tak zwane

Farby BAYER

CARLOS LUHM — **Rua Riachuelo 161 -- Curityba**

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w »LUDZIE«

Polski Hotel BRASIL

położony w pobliżu dworca kolejowego. Piękne i wygodne pokoje wynajmuje się z utrzymaniem. — Przyjmuje się stołowników. Obiady wysyła się do domu. W każdym czasie są do nabycia ciepłe i zimne potrawy, oraz doborowe trunki i szurasko. Kuchnia doskonała Ceny od 6$ do 15$ dziennie; na dłuższy czas bierze się taniej. Automobil na dworcu. Telefon 822 — Rua Floriano Peixoto 722 — Curityba.
Właściciel: **Leopold Reyniak.**

Apteka Tell

DROGARIA
Sigel Etzel & Cia.

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.
Vermicida Tell wróg robaków i glist
Farby Tell najlepsze do farbowania ubrań i sukienek.
Fermento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba.
Recepty lekarskie załatwia się prędko i sumiennie.

Rudolpho Strobel

Praça Col. Eneas 119
[dawniej Praça da Ordem]
Curityba — Telefon 197 — Paraná

Wielki skład sztab żelaznych do cementu dla budowli, wan, przyrządów do ustępów, kanalizacji i t. p, wapna, cegieł piasku, dachówek francuskich, gąsiorów okrągłych i dachówek równych, posadzek, rur kamiennych różnej wielkości, cementu, oleju, farb i t. p.

S'mierć Mrówkom

FORMICIDA w proszku jest jedynym środkiem, obronnym] waszych ogródów i pól przeciw atakom mrówek.
Używa się bez ognia i bez wszelkich przyrządów.
Można kupić we wszystkich sklepach
Dostawca na Stan:
Jan Woźniak
Rua Commendador Araujo 271
CURITYBA

APTEKA
HUMANITARIA — DROGARIA
Rua Dr. Trajano Reis N 3—**Curityba**
Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.
Recepty lekarskie załatwia się prędko i sumiennie.

Nawozy PAULISTA w mączce z kości

z prowadzone z São Paulo i nawozy, które fabrykuje
Julio Garmatter i Spółka
Są do nabycia jedynie w składzie:

Casa Vermelha

Eurico Fonseca & Cia
Rua José Bonifacio N. 127 --- CURITYBA

Nowość! — Nowość!

Chapelaria Mazer

Rua 15 de Novembro 72 w Kurytybie
Sprzedaje z powodu kryzysu towary poniżej podane bajecznie tanio:
Pierwszorzędne **kapelusze Fabryka** czapek skórzanych i z materjałów dla chłopców i mężczyzn, **koszule, pończochy, szkarpetki, krawaty, parasole, kołnierzyki trzewiki dla dzieci, perfumerje i wogóle artykuły galanteryjne.**
Trzewiki dziecięce w różnych wielkościach i formach po cenach bardzo niskich
MAMY TYLKO DOBRE TOWARY.
Prosimy odwiedzić nasz skład i przekonać się o dobrych towarach i ich bardzo niskich cenach. — **Mówi się po polsku.**

leczy reumatyzm, bóle piersiowe, bóle zębów uszu, newralję, kolki świeże rany i t. p.
Lekarstwa tego zażywa się przez nacieranie.
Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

VANADIOL Grande Tonico Phosphatado

Oczyszcza krew i wzmacnia nerwy.
Co dzień wydają recepty na to lekarstwo medycy Brazylji i Argentyny, mianowicie profesorowie: Dr. Miguel Conto, Austrogésilo, Juliano Moreira, Rocha Faria, Rubião Meira, Dr. Diogo Faria, Dr. Walter Seng, Dr. Luc. Gualberto akoteż i inni lekarze.

Piwo IMPERIAL PILSEN z ATLANTYKI równa się z Czeskim piwem PILSEN

— 142 —

ludzie za mną! A część niech obsadzi w tej chwili wyjścia!

Jak burza biegł Feliks Helfestein ze swymi ludźmi nadół, a Bimbo tymczasem uciekał dalej.

Czy baron odnajdzie więzienie Elizy?

ROZDZIAŁ XXXVII.

Zmartwychwstała, a jednak martwa.

— O Boże wszechmogący! Ulituj się nad nieszczęsną! Zwróć jej rozum!

Tak biadała rozpaczliwie dobra, wierna Dora.

Gorące łzy polały się z jej oczu, a serce omało nie pękało z bólu. Załamując ręce, klęczała przed kobietą, siedzącą nieruchomo w wygodnym fotelu.

— Miłosierny Boże! Ratuj! Wysłuchaj mej serdecznej prośby! — szlochała znowu. — Że też muszę patrzeć na takie nieszczęście, taką rozpacz przeżywać. Cały tydzień jestem przy niej, z dnia na dzień spodziewałam się i gorączkowo oczekiwałam, że mnie pozna, ale jej umysł wciąż zaciemnia noc! Dlaczegoś, Panie mój, Boże, nie zostawił jej lepiej w grobie, jeżeli rozum jej nie powróci.

Głowa starej niańki opadła, ciężkie westchnienia wydobywały się z jej piersi, a łzy jej zwilżyły białe, smukłe ręce kobiety siedzącej w fotelu.

Nie poruszyła się jednak.

— O ukochana, jedyna, dobra hrabino! Moja najdroższa Melanio — zawołała Dora powstając. — Spojrz na mnie choć raz! Ach, czy nie znasz już twej starej wiernej Dory? Nie poznaje pani mego głosu? To ja jestem, to Dora do pani mówi!

Ale napróżno, odchodząc od zmysłów z trwogi serdecznej, czekała na znak, że ta, do której błagania swe zwracała, poznała ją. Z jękiem rozpaczy objęła kolana swej pani i pokrywała pocałunkami jej zimne dłonie.

Tak, była to naprawdę Melania, uważana za zmarłą, która tu w tajemniczym pokoju doktora Kellera siedziała przed starą Dorą. Ale jakże godny litości widok przedstawiała niegdyś kwitnąca młodością i urodą hrabina!...

Wyglądała jak powstała z grobu. Widmowo blada, policzki wpadnięte, a spojrzenie jej przepysznych błękitnych oczu, które niegdyś wszystkie serca poruszało, martwe i zgaszone. Ogień szaleństwa migotał teraz czasami w tych czystych źrenicach, rysy miały przytępiony wyraz, siedziała nieruchomo jak statua i martwo patrzyła w próżnię.

Nic nie zdradzało, aby słowa Dory zrobiły na niej wrażenie. Była cicha i zatopiona w sobie. Świat zewnętrzny zamarł dla jej umysłu.

Długo klęczała Dora szlochając przed swoją panią.

Nagle hrabina poruszyła się. Zerwała się z fotelu i odepchnęła przerażoną niańkę.

— Boże wszechmogący! — wybełkotała drżąc z przerażenia, gdy spojrzała w twarz swej pani.

Zmieniła się strasznie. Gorączkowe rumieńce pokryły jej policzki, oczy pałały dziko, a z rysów wyzierała okropna trwoga. Patrzyła przed siebie.

— Precz! precz! — dyszała Melania i wyciągała ręce, jakby chciała odsunąć niewidzialne, następujące na nią postacie. — Precz odemnie! — krzyczała przeraźliwym głosem, który rozległ się po pokoju.

Potem schroniła się w najdalszy kąt i drżąc wołała:

— Duszę się! Boże! Boże! litości! Ja nie umarłam! dlaczegóż mam być pochowaną. Nie! nie! puśćcie mnie z trumny! puśćcie mnie! — krzyknęła strasznie.

Rozgorączkowana, okryta potem, skurczona w kąciku jęczała cichutko, zakrywszy twarz rękami.

— Miłosierny Boże! — westchnęła Dora z przerażeniem. — Znów krzyczy w napadzie. Znów przypomina się jej chwila, gdy leżała w trumnie, którą zamknąć mieli. Ach, gdybym ją mogła uspokoić! Gdyby mnie zrozumieć chciała!

W bezradnej rozpaczy stara niańka stała pośrodku pokoju, serce jej się krajało na myśl o cierpieniu ukochanej pani, a łzy serdecznego współczucia polały się z jej oczu.

— Erwinku! Ukochany, słodkie, dobre moje dziecko! — wyrwało się teraz z ust Melanji z nieopisanym bólem.

Jakże te słowa raniły serce Dory! Nie mogła się dłużej wstrzymać, gdy usłyszała te żałosne wyrazy. Głośno

— 143 —

szlochając, rzuciła się ku hrabinie i objęła ją rękami.

— O Melanio! moja droga, biedna Melanio, usłysz mnie! Tylko stara Dora jest przy tobie, nikt więcej. Nikt nie chce ci krzywdy uczynić!

— Na pomoc... wielki Boże... precz odemnie! Puśćcie mnie okrutnicy! Ja nie chcę do grobu. Nie — o nie!

Przy tych urywanych, wymawianych w straszliwej trwodze słowach, wyrwała się z rąk Dory i pobiegła z nieopisaną szybkością przez długość pokoju. Zdawało się, że goni za nią tłum szatanów, od których ona uciec usiłuje. Schwyciła stół, stojący opodal, i podniosła go, trzymając jak tarczę, z siłą właściwą szalonym; opadła potem z jękiem na kolana i skryła się po za stół.

Dora straciła głowę. Stała, patrząc na nią i nie śmiała powtórnie się zbliżyć. Bała się, aby podniecenie hrabiny nie zwiększyło się jeszcze.

— O mój Boże! serce mi pęka — załkała — to przechodzi moje siły.. jeszcze sama zwaryjuję.

W tem drzwi otwarto od zemnątrz i wszedł doktor Keller z oznakami trwożnego wzburzenia na twarzy.

Obrzucił pokój szybkiem spojrzeniem i pospieszył do Melanji, która wpatrywała się w niego groźnie i jakby gotowa do walki.

— Pójdźno, Doro, i pomóż mi! — zawołał rozkazująco.

— Ach, panie doktorze — prosiła Dora błagalnie — niech pan da pokój. Ona się uspokoi! Mnie jest za nadto boleśnie wiązać ją przemocą!

— Nie można inaczej — odrzekł doktor stanowczo. — Ona alarmuje swoim krzykiem dom cały i sąsiadów.

Usiłował objąć Melanię, aby wyciągnąć ją z po za stoła, ale ona skoczyła, odepchnęła silnie doktora od siebie i pędem przebiegła obok niego do drzwi.

— Na miłość Boską, Doro, prędko! — krzyknął doktor przestraszony. Drzwi są niezamknięte!

Pobiegł za Melanią, a i Dora nareszcie domyśliła się i stanęła na drodze młodej kobiecie.

Po krótkiej; ale strasznej walce, obezwładniono szaloną, doktor zaniósł ją na rękach do łoża, stojącego za zasłoną i złożył ją na niem.

Podał jej jakiś uspokojący środek, którego działanie wkrótce się okazało.

Melania zamknęła płonące gorączką oczy i zapadła w głęboki, pokrzepiający sen.

Doktor odetchnął, jakby uwolniony od olbrzymiego ciężaru, i cofnął się od łóżka. Jeszcze raz rzucił smutne spojrzenie na bladą twarz Melanji i spuścił zasłonę.

Ponury, smutny chodził po pokoju rozmyślając, a Dora, drżąc cała ze wzruszenia, usiadła w fotelu i cichutko płakała.

Nareszcie osuszyła łzy i z rozpaczliwym wyrazem w twarzy patrzyła na chodzącego bez ustanku doktora.

— Ach, jak się to wszystko skończy, panie doktorze! — westchnęła ciężko. — Tracę nadzieję, żeby Bóg dał jej kiedy wrócić do rozumu.

— Nie traćmy serca, Dora! — pocieszał ją doktor. — Wyzdrowienie nie przychodzi tak szybko. Pomyśl tylko, jak straszne było przebudzenie się twojej biednej pani i jakiemu wstrząśnieniu uległ jej umysł. Czyż więc można się dziwić, że rozum jej się pomięszał i że prześladuje ją ciągle okropne odbicie minionej rzeczywistości? Cierpliwością i spokojem przywrócimy jej zdrowie.

— Tak, tak! Kiedy słyszę pana tak mówiącym, panie doktorze, wstępuje we mnie otucha! Toż to ponad siły ludzkie było, co ta nieszczęśliwa wycierpiała! A nie wie jeszcze o najstraszniejszej rzeczy! Jeżeli przyjdzie czas, że będzie mogła zrozumieć, że jej boższyczo, mały Erwin, jedyny węzeł, wiążący ją jeszcze do świata, nie żyje, ach, wtenczas napewno rozpacz i ból wepchną ją znowu w tą straszną otchłań obłędu.

Doktor Keller poważnie skinął głową.

— Nie powinna się dowiedzieć, że dziecko jej umarło! — szepnął jakby sam do siebie. — Najmniej rok trzeba przeczekać!

— Jakże to jednak ukryć przed nią, jak wyzdrowieje? — wtrąciła Dora. — Pierwszem jej pragnieniem będzie przycisnąć dziecko do serca, a wtedy, wtedy ta straszna prawda musi wyjść na jaw!

— Nie, nie! użyję wybiegu i będę umiał uspokoić ją.

— Pan, panie doktorze? To pan ma zamiar tak długo więzić tu moją panią?